

CENY OGŁOSZEŃ.

Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr.
w w. m-m i tam, str. 6 tam, w tekście.
40 gr. nekrologi 25 gr., swyżcz. 15 gr.
strona 10 tamów, drobne 12 gr. za wy-
raz. dla poszukujących pracy 10 gr.
najmniejsze ogłoszenia 1.20 gr., dla
pesobot. i zł. Ogłoszenia dwukolorowe
o 50 proc. droższe; ogłoszenia zagraniczne
o 100 proc. droższe.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Ceny ogłoszeń niedzielnych są o
25 procent droższe.
Za termin druku i treści ogłoszeń
administracja nie odpowiada. P. K. O.
Nr. 63008.

Redakcja: Tel. 123.23, 102.23 Adm.
ul. Świrki i Gąsieniczy 11, Łódź.
Redaktor i zastępca: ...
WARTOŚĆ PRACY: ...
Egzemplarz ...
Prenumerata ...
Artystyka ...
Reklamowa ...

Straszliwa siła eksplozji.



Zburzona wskutek wybuchu fabryki w Reinsdorf zagroda wieśniacza w odległości 10 km. od miejsca eksplozji.

WITEMBERG, 17. 6. — Na miejscu katastrofy w Reinsdorfie i okolicy wrażeń katastrofy. Wszędzie panuje poważy nastrój i porządek. Gdziekolwiek widać robotników z obandażowanymi głowami lub rękami na temblaku.

Dotychczas wydobły 58 zabitych, z których rozpoznano dopiero 38. W szpitalach przebywa 96 ciężko rannych. Lekko rannych odesłano do domów.

W niedzielę przybyło dużo ciekawych na

Wypadek samochodowy dyrektora Izby Skarbowej. auto wpadło na motocykl.

BRZEŚĆ nad Bugiem, 17. 6. — Na szosie Brześć — Kobyliń, w pobliżu maj. Piotrowicza, na jadącego w stronę Kobyliń motocyklem Władysława Ostromeckiego najechało auto brzeskiej Izby Skarbowej, prowadzone przez dyrektora Izby, p. Wacława Denisewicza. Wskutek zderzenia się auta z motocyklem Ostromecki wypadł na szosę i pułkił się bardzo silnie. Rannego tym samym samochodem odwieziono do szpitala w Kobylińcu. Dyr. Denisewicz nie posiada prawa jazdy.

Z Anglii do Afryki i z powrotem w ciągu jednej doby.

LONDYN 17.6. Znany konstruktor lotniczy kpt. Percival odleciał dziś o godz. 1.30 z zamiarem dokonania w ciągu jednej doby lotu z Anglii do Afryki i spowrotem. Kpt. Percival zamierza dotrzeć do Oranu, bez lądowania i powrócić do Londynu dziś wieczorem.

Tajemnicze słowa na paczkach. "Otwieracze" zaplombowanych wagonów skazani na 41 lat więzienia.

Brześć nad Bugiem 17.6. od wł. kor. Główna w jesieni ub. roku sprawa kradzieży, dokonywanych w pociągach na szlakach węzła brzeskiego, znalazła swój epilog w rozprawie w Sądzie Okręgowym w Brześciu. Jak wynika z aktu oskarżenia, tło sprawy jest następujące: Dyrekcja PKP w Wilnie obserwowała od dłuższego czasu powtarzające się kradzieże przesyłek kolejowych na wspomnianych szlakach. Kradzieże te były uprawiane systematycznie, tak, że wnet ustalono, iż mają one miejsce w pociągach, których obsługa stanowiła oskarżonych. Dłuższa obserwacja ustaliła winnych przestępstwa zasiedli na ławie oskarżonych: Oskarżeni: Borkowski Władysław, Modzelewski Michał, Grzyb Jan, Fig Piotr, Posłuszny Józef, Glinka Romuald, Karasiński Ignacy, Kierosiński Paweł, Sułkowski Aleks., Zuba Antoni, Zawadzki Szczepan, Chabiera Bolesław. Z oskarżonych pierwsi czterech i 13 Gądomski odpowiadali z więzienia, reszta z wolnej stopy. Oprócz Gądomskiego urodziwego z handlem. Peszy Boruchowska, właścicielki piwiarni i Jelina Kozłowa pokojowego, wszyscy pozostali pracownikami kolejowymi. Akt oskarżenia, zarzucał oskarżonym, że od 1932 r. dokonywali kradzieży w pociągach na szlakach węzła brzeskiego, zabierając w celu zysku z przesyłek kolejowych różne towary na szkodę kolei państw. Oskarżeni dokonywali kradzieży w ten sposób, że otwierali zaplombowane wagony, zdejmując plomby w taki sposób, że dały się ponownie założyć. Po otwarciu wagonu, w czasie biegu pociągu otwierali przesyłki zabierali z nich towary i zapakowywali spowrotem aby nie wzbudzać podejrzeń u odbiorcy, który dopiero po otwarciu przesyłki mógł się przekonać o istnieniu braków. W miejscach skradzionych towarów oskarżeni wkładali kamienie lub ziemię. Po kradzieży zamykali wagon, zakładali spowrotem plomby lub pozorowali przypadkowe zerwanie. Ciekawy był sposób dawania sobie przez oskarżonych wiadomości o zawarciu przesyłek. Mianowicie na przesyłkach, które „warto było” otwierać, pisali „tak” na innych „nie”. Na liście skradzionych przedmiotów znajdują się głównie: manufaktura wyprawione skórkę popielic itp. wyroby galanterijne, tytoniowe, wódczane, a na wet artykuły spożywcze, jak masło i sery. Po 15 dn. rozprawie ogłoszony został wyrok. Spośród 15 oskarżonych 12 zostało oskarżonych a mianowicie: 1) Borkowski Władysław — na 7 lat więzienia i 600 zł. opłat sądowych; 2) Modzelewski Michał 7 lat więzienia i 600 zł. opłat sądowych; 3) Fig Piotr — 3 lata więzienia i 160 zł. opłat sądowych; 4) Glinka Romuald — 3 lata więzienia i 160 zł. opłat sądowych; 5) Zuba Antoni — 2 lata więzienia i 80 zł. opłat sądowych; 6) Zawadzki Szczepan — 2 lata więzienia i 80 zł. opłat sądowych; 7) Żuruk Aleksander — rok więzienia i 160 zł. opłat sądowych; 8) Posłuszny Józef — 2 lata więzienia i 80 zł. opłat sądowych; 9) Grzyb Jan — 5 lat więzienia i 320 zł. opłat sądowych; 10) Gądomski Wiktor — 5 lat więzienia i 370 zł. opłat sądowych oraz 500 zł. grzywny, które w razie nieściągalności zastąpione zostaną przez 20 dni więzienia; 11) Boruchowska Pesia — 2 lata więzienia, 160 zł. opłat sądowych i 200 zł. grzywny (lub 10 dni więzienia); 12) Jelin Tanchel — 2 lata więzienia, 160 zł. opłat sądowych i 200 zł. grzywny (lub 10 dni więzienia).

POJUTRZE CIĄNIENIE
I Ty kup los w słynnej kolekturze

N. Janki

Piotrkowska 22
Piotrkowska 66
Nowomiejska 1

gdzie setki tysięcy złotych wypłaca się Graczom w każdej Loterii!

Strajk robotników tartaków państwowych w Czarnej-Wsi.
Pracę porzucili 500 osób.

Białystok 17.6. Grupa ponad 40 robotników tartacznych w Czarnej-Wsi zatrzymana przy sztablunku i rozwózce za przestąpienie pobierać wypłatę zarobków jako protest za niemożność wyrobienia jednej dniówki wynoszącej zł. 33,20. Do akcji wymienionej powyżej grupy robotników przyłączyli się i pozostali robotnicy tartaków państwowych w Czarnej Wsi, przyczem wystosowane zostało do Dyrekcji Tartaków pismo z prośbą o uwzględnienie żądań robotniczych, tj. o wyrównanie stawki dziennej przy pracy akordowej do minimum 3 zł. 50 gr. W piśmie tym robotnicy zazaczyli, że o ile do dnia 15 dyrekcja nie uwzględni ich żądań, przystąpią oni do strajku. W sobotę robotnicy postanowili dotrzymać ustalonego poprzemio terminu i zastrajkowali w ilości ok. 500 osób.

Polski marynarz aresztowany w Palestynie. Zajście na pokładzie „Polonji”.

HAIFA, 17. 6. — W Haifie został aresztowany i osadzony w więzieniu polski marynarz ze statku „Polonja” Henryk Sułkowski. Pozostaje on pod zarzutem pobicia pewnego maklera haifskiej firmy, który przyszedł na pokład „Polonii” i na zwrócenie mu przez Sułkowskiego uwagę wytarł nogi i nie brudził pokładu. Sułkowski nie wszczynał awantury na statku, lecz tegoż dnia spotkałszy grubianego maklera na ulicy miasta, porachował się z nim „po marynarzku”. Nadmienić należy, że koleży i oficerowie „Polonii” złożyli kaucję za Sułkowskiego, że stawi się każdej chwili na wezwanie władz. Sułkowski więc pozostał na pokładzie statku. Aresztowanie nastąpiło w czasie, kiedy Sułkowski wezwano do komisariatu na przesłuchanie.

PRZED WYJAZDEM NA LETNISKO
kup LOS do I Klasy
Loterii Państwowej
w KOLEKTURZE

WŁ. CIANCY

Łódź, PIOTRKOWSKA 91, tel. 244-84
Konto w P. K. O. 146.235

CIągnięcie I Klasy odbędzie się 19. czerwca r. b.

Pożar lasu w majątku Puczniew.

ŁÓDŹ 17 czerwca. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w majątku Puczniew, powiatu łódzkiego, zapalił się las. Kilka oddziałów okolicznej straży z pomocą ludności wiejskiej pracowało do późnego wieczora nad zlokalizowaniem ognia. Ogółem spaliło się 5 hektarów lasu. Przyczyną pożaru nie ustalono. Dochodzenie prowadzi policja.

Dolar 5.26

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.28, w płaceniu 5.26; dolar złoty w żądaniu 9.30, w płaceniu 9.25; funt angielski w żądaniu 26.30, w płaceniu 26.20; rubel złoty w żądaniu 4.80, w płaceniu 4.75; marka niemiecka w żądaniu 1.83, w płaceniu 1.82; za 100 fr. franc. 35.00, w płaceniu 34.87 Bank Polski w godzinach porannych kupował dolary po 5.26 + 5.25, funty angielskie 26.00

WSPANIAŁY POKAZ.

W. Henlow (Anglia) znajduje się wojskowa szkoła skoczków spadochronowych. Wczoraj odbyły się publiczne ćwiczenia, podczas których 16 osób równocześnie zeskoczyło z 2 aeroplanów.

Gluchoniemy odzyskał mowę i słuch, ale utracił wolność.

Z Gdyni donoszą:
Od pewnego czasu w mieszkaniach prywatnych w Gdyni zjawiały się nieszczeniwi gluchoniemy sprzedający pocztówki, papier listowy i guziki.

Drżąc ręką przyzwyczajoną do że bractwa kaletki podawał otwierającemu drzwi kartkę papieru, na którym znajdował się opis jego cichej i strasnej tragedji. Nazywał się Feliks Gryczak, mieszkał w Orłowie Morskiem, był głuchoniemym od urodzenia.

Nie wiedział co się dzieje dokoła niego bo nikt nie umiał mu tego wytłumaczyć. Nie wiedział, że jest kryzys, ale rozumiał, że jest głodny, że jest kaletka, że nie może znaleźć pracy gdyż nikt nie potrafił mu pomóc. Wiele sprzedawał papier, kartki, guziki, chodził od domu do domu nieśmiało na ciskając dzwonki przy cudzych drzwiach i wyczekując czy skromny groszowy zarobek pozwoli mu coś zjeść tego dnia.

Nieszczęsny kaletka niczego nigdy nie słyszał, nie słyszał naprzykład i o kodeksie karnym i dzięki temu, może po padł z nim w pewna kolizję, która od drzwi cudzych mieszkań zaprowadziła go do podwoju gdyńskiego komisariatu

KACI SŁOWIKÓW. LAPANO JE I OŚLEPIANO.

PIOTRKÓW, 17. 6. — Podczas wycieczki do wsi Mokrej pod Piotrkowem, gdzie dawniej w jarach wśród krzewów rozbrzmiewały trele słowików, p. J. K., felczer z Piotrkowa, wraz ze swoim synem skonstatowali, że obecnie słowików zupełnie niema. Mieszkańcy poinformowali p. J. K., że łapaniem w sidła słowików i innych ptaszek, zajmuje się stale pewien robotnik z Bugaja i emerytowany urzędnik pocztowy z Piotrkowa.

W celu ułatwienia sobie łowów, barbarzyńcy ci przyniosli z sobą klatki z samczkami, z boku klatek rozstawiali sidła z przynętą. Ptaki po złapaniu oślepiano w domu. Posiadają oni po kilkadziesiąt w ten zwierzęcy sposób oślepionych słowików. (Jak wiadomo, słowik śpiewa w cieniu). Pan J.K. złożył meldunek o tem barbarzyństwie w Tow. Opieki nad Zwierzętami i w Komis-

ji Policji. Gluchoniemy Gryczak nic nie słyszał, nic nie rozumiał. Widział mundury policjantów, widział badawcze spojrzenia, i narówno jakimś strasnym nieudźnikiem skomlenie gluchoniemego starał się wydobyć z siebie jatrzące go pytanie: „co będzie z nim teraz?“

I jakby zrozumiał pytanie, które go nie mógł powiedzieć gluchoniemy areztant jeden z policjantów rzucił mu obojętnie: Teraz pana się zamknie do więzienia!“

W tej chwili stała się rzecz nieoczekiwana.

Gluchoniemy przemówił: Przemówił głośno, wyraźnie, po ludzku. Nie tylko przemówił, ale zaczął szybko wyliczać wszystkie zalety swego charakteru, swoją uczciwość, swoją ciężką pracę, począł się skarżyć na ciężkie czasy, na skąpstwo ludzkie, na brak zaufania do gluchoniemych.

Alle cudowne odzyskanie mowy i słuchu nie było równoznaczne z odzyskaniem wolności. Przeciwnie, korzystając z cudownego wyzdrowienia areztanta wytłumaczono mu na czem polegały jego przestępstwa i powiadomiono, że od dany zostanie do dyspozycji władz sądowych.

racji Policji w Piotrkowie, podając nazwiska tych potwornych zbrodniarzy.

Dzisiejsze nabożeństwo żałobne w Katedrze św. St. Kostki.

LÓDŹ 17 czerwca. Dziś o godzinie 9 rano w katedrze św. St. Kostki odprawione zostało nabożeństwo żałobne ku czci śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Nabożeństwo to zakupione zostało przez korpus policyjny Łódź.

W nabożeństwie, celebrowanem w liczącej asyście duchowieństwa przez ks. kan. Szczepińskiego wzięli udział przedstawiciele władz z p. wojewodą na czele, inspektorzy policji, komendant wojewódzki dr. Torwiński, komendant m. Łódź, insp. Niedziel-

Kolektura „ZESPÓŁ PRACY“ w Łodzi

PIOTRKOWSKA 108, tel. 106-85
przypomina, że ciągnięcie I-ej klasy 33 Loterii Państwowej rozpocznie się już 19 b. m. Stali Grańcy zechcą odnowić swe losy

Fatalny upadek z drzewa

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

LÓDŹ 15 czerwca. W dniu wczorajszym około godziny 10-jej wieczorem w lesie przy Parku Ludowym w czasie bójki pomiędzy pijanym towarzystwem został dołknie poturbowany 40-letni Władysław Szymański, stolarz, zamieszkały przy ulicy Legionów 48. Szymański odniósł ranę klatki piersiowej oraz okaleczenia twarzy. Najboleśniejsze jednak dla stolarza były trzy rany kłute pośladka, jakie zadano mu w czasie bójki. Poszkodowanemu udzielili pierwszej pomocy dyżurny lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Wczoraj o godzinie 11 wieczorem na ulicy 11-go Listopada zrzucił się pod tramwaj 22-letni Zygmunt Molarek, bezrobotny zamieszkały przy ulicy Jesionowej 18. Molarek wpadł pod deskę ochronną i to właśnie ocaliło go od niechybnej śmierci. Molarek odniósł ogólne ciężkie obrażenia ciała. Zauważony przez pogotowie ratunkowe, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperata na kurację do szpitala.

Na ulicy Żydowskiej upadł i ziałam nogę około 7-letni chłopiec, nieznanego nazwiska. Zawezwany lekarz pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chłopca na kurację do szpitala Anny Marji.

W mieszkaniu własnym przy ulicy Zielnej 35 usiłował pozabawić się życia 35-letni Bolesław Kurbach robotnik sezonowy

Kurbach otrul się jakąś nieznaną trucizną. Desperata przewieziono, w stanie groźnym do szpitala miejskiego w Radogoszczu. Przynajmniej rozpaczyliwego kroku niepowodzenia materialne.

W domu przy ulicy Wysokiego 7 została napadnięta i pobita przez nieznanego sprawcę 28-letnia Helena Zimowska, zamieszkała w tymże domu. Pobitej kobiecie udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj popołudniu przy stawie Cymerna na w Croinach. Bawiący nad stawem 21-letni Stanisław Rudnicki, robotnik, zamieszkały przy ulicy Bednarskiej 12 spadł z wysokiego drzewa tak nieszczeniwie, że doznał

peknięcia kręgosłupa.

Ofiarę wypadku przewieziono w stanie beznadziejnym, do szpitala okręgowego Ubezpieczalni Społecznej przy ulicy Zagajnikowej.

Na ulicy Rokicińskiej został napadnięty przez nieznanego sprawcę i pokluty nożem Władysław Józefiak, zamieszkały przy ulicy Miedzianej 16. Ciężko poranionego Józefiaka przewieziono na kurację do szpitala. Ujawnieniem sprawców zagadkowego napadu zajęła się policja.

Na ulicy Rzgowskiej najechany przez samochód odniósł ciężkie obrażenia ciała oraz wstrząs mózgu Zbigniew Zyhert, zamieszkały przy ulicy Poleskiej 3. Chłopca przewieziono karetką pogotowia Ubezpieczalni Społecznej do szpitala dziecięcego Anny Marji. Sprawca wypadku — zofier pociągnięty został do odpowiedzialności.

Sprawa zniżek kolejowych w podróży powrotnej z uzdrowisk.

LÓDŹ, 17. 6. — Indywidualne zniżki kolejowe dla osób, powracających z uzdrowisk krajowych i letnisk nadmorskich: wznowione zostaną z dniem 1-go września r.b., a wobec warunków 10-dniowego pobytu w uzdrowisku, będą praktycznie stosowane od 11-go września. Zniżki obowiązują do 31 października. Przyczem objętych nimi jest 40 uzdrowisk i 18 letnisk nadmorskich. Wysokość zniżki wynosi 50 proc. dawnej taryfy. Zniżki przyznawane są we wszystkich

klasach pociągów osobowych i pocztowych.

Oddziały położnicze w szpitalach miejskich.

LÓDŹ, 17. 6. — Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach przy szpitalach miejskich w Łodzi otworzą się oddziały położnicze, których brakuje się poważnie odczuwać w szpitalnictwie miejskiem.

Łódź wicegadula RUCH TELEFONICZNY W MIASTACH.

LÓDŹ, 17. 6. — Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego za kwiecień r.b., w ważniejszych miastach Polski przeprowadzono 41.335 tys. rozmów telefonicznych. z tego w Warszawie 23.551 tys., w Łodzi 4.960 tys.

we Lwowie 4.007 tys., w Wilnie 2.211 tys., w Krakowie 2.121 tys., w Poznaniu 1.026 tys., w Katowicach 964 tys., w Bydgoszczy 743 tys., w Wdgoszczu 443 tys., w Gdyni 443 tys., w Chorzowie 140 tys., w Toruniu 140 tys. rozmów.

ŻYCIE ZGIERZA. Nieposzanowanie przepisów przyczyną katastrofy samochodowej

Na zsoście Łódzkiej w Adelmówku miał miejsce wypadek samochodowy, na szczęście niegroźny w skutkach, który został spowodowany nieposzanowaniem przepisów ruchu kołowego. Autobus ŁD. 83158 kursujący na linii Łódź — Kolo, jadąc w kierunku Łodzi nie zdążył minąć jadącej po lewej stronie furmanki i stoczył się do przydrożnego rowu, na szczęście nie pociągając za sobą wypadków w ludziach.

KURS DEKANALNY ZARZĄDOW PARAFIALNYCH AKCJI KATOLICKIEJ W ZGIERZU.

Wczoraj w lokalu Akcji Katolickiej był się wyżej wymieniony kurs dla zarządców katolickiego Stowarzyszenia Mężczyzn. Kobiety, Młodzieży Męskiej i Zespołu, które reprezentowali (prezes i sekretarz zarządu) tworzą t. zw. zarząd parafialny. Kurs otworzył przemówieniem ks. prałata Cesarz, poczem referat na temat „Idę gę i zadania Akcji Katolickiej“ wygłosił prof. Podgórski, prezes Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej. Drugi referat badeżyciowy i praktyczny na temat „Obowiązki członków i kierowników“ wygłosił ks. Kaczewik, asystent Stowarzyszenia Akcji Kat. i trecej pl. „Hasło Akcji Kat. na pracy“ ks. kan. Nowicki, dyr. DIAK.

Stan pogody w Łodzi. POCHAURNO...

LÓDŹ, 17. 6. — W dniu dzisiejszym, o godzinie 8 rano temperatura wynosiła 17 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy — 10 stopni powyżej zera.)

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 736,8 milimetra. Tendencja barometryczna — równomierny spadek ciśnienia.

Wiatry północne i północno-wschodnie z szybkością 4 metrów na sekundę. W ciągu dnia dzisiejszego pochmurno z przejaśnieniami. Miejskami przelotne deszcze. Na terenie całego kraju temperatura w granicach od 12 do 25 stopni powyżej zera.

W piątek, dnia 14 b.m. robotnicy, zatrudnieni przy budowie szosy Pabjanice — Łask, w liczbie około 200 osób zastrajkowali, wysuwając żądania: 1) podniesienie stawek z 3 zł. 50 gr. do 4 zł. dziennie, — 6 dni w tygodniu, — 3) ubezpieczenie na 6 dni w tygodniu, — 3) ubezpieczenie na wypadek bezrobocia na okres zimowy.

ZYCIE PABJANIC. Strajk robotników sezonowych przy budowie szosy Pabjanice — Łask.

W piątek, dnia 14 b.m. robotnicy, zatrudnieni przy budowie szosy Pabjanice — Łask, w liczbie około 200 osób zastrajkowali, wysuwając żądania: 1) podniesienie stawek z 3 zł. 50 gr. do 4 zł. dziennie, — 6 dni w tygodniu, — 3) ubezpieczenie na 6 dni w tygodniu, — 3) ubezpieczenie na wypadek bezrobocia na okres zimowy. Robotnicy wyłonili spośród siebie delegację, którą upoważnili do przeprowadzenia pertraktacji i złożenia żądań zarządowi budowemu.

Zarząd Drogowy sprowadził nową partię robotników, którzy po porozumieniu się z strajkującymi także przystąpili do strajku. Na miejsce strajku wyjechała policja kom. Przywiekiem.

KUPON „ECHA“ NA BEZPŁATNY BILET do Cyrku „ARENA“ pod wodą

Okazicieł kuponu, kupując bilet w kasie cyrku na miejsce siedzące ma prawo wprowadzić drugą osobę bezpłatnie.

Ważny tylko na przedstawienie wieczorowe w dn. 17 czerwca 1935 w Łodzi

Doktor L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
Cegielniana 15.
tel. 149-07
od 8-11 rano i od 6-9 wiecz.
niedz. i święta od 9-11.

Dr. Z. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
mieszka obecnie TRAUAGUTTA 9.
front i piętro, tel. 262-98.
Przyjmuje panów od 8-11 i od 8-9 w., w niedz. i święta od 9-12.30 popł. Panie od 9-11 i od 6-9 wiecz.

Dr. med. MARKOWICZOWA
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE, powróciła
ZAWADZKA 14. Tel. 166-35.
Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 3 do 8 wieczór.

Dr. Med. M. KLACZKO
Chor. uszu, nosa, gardła i krtań
Piotrkowska 99, telef. 213-66.
Przyjmuje 12 — 2 i od 5 — 8 po poł.

Dr. med. H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99, tel. 213-66,
przyjm. codz. od 10-12 i od 5-8 po poł.

Dr. med. MARJA LEWINSONOWA
chor. weneryczne i skórne.
Piotrkowska 88, tel. 265-96,
Kosmetyka lekarska. Pielęgni. cery i włosów
Godziny przyjęć od 10 rano do 8 wiecz.

Dr. med. M. TAUBENHAUS
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA
Zgierska 11, Tel. 246-09
Przyjm. od 10-12 w p. i 4-8 wiecz.

Przychodnia Wenerologiczna
leczenie chor. wenerycznych i skórnych
Zawadzka 1, telef. 122-73
czynna od r.8 do 10 wiecz **Porada 3zł.**

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-80 (przy przystanku tramw. Pabjanickich 2 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności. Gabinet dent. Wizyty na miesiąc. Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11-iej r. do 8-jej w. **Porada 3 złote.**

Doktor MICHAŁ LIPSKI
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁOCIOWE
PILSUDSKIEGO 65, (Piotrkowska 46)
Telefon 203-51.
Przyjmuje 8-11 rano, 2-5 po południu, 7-9 wieczorem, w dni świąteczne 9-11.

Dr. med. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczościowe
NAWROCI 32, front, i piętro — Tel. 213-1
Przyjmuje od 8 — 9.30 rano i od 5 — 9 wiecz waleczule i święta od 9 do 12 w pol.

LECZNICA CHORÓB OCZU
ze stałymi lekami
DOKTORA DONCHINA
ul. Piotrkowska Nr. 90, tel. 221-72.
Przyjmuje się chorobych wymagających przebiegania w lecznicy (operacja etc.) a także przy chodzących. 9 — 1 i od 4 — 7 i pol.

Dr. HELLER
Spec chorób skórnych, wenerycznych moczościowych i skórnych
TRAUAGUTTA 8, tel. 179-81
Przyjmuje od 8-11 r. i od 4-8 wiecz
W niedz. i święta 10-12. pp.

LECZNICA CHORÓB OCZU
ze stałymi lekami
DOKTORA DONCHINA
ul. Piotrkowska Nr. 90, tel. 221-72.
Przyjmuje się chorobych wymagających przebiegania w lecznicy (operacja etc.) a także przy chodzących. 9 — 1 i od 4 — 7 i pol.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

PAMIĄTKOWE UROCZYSTOŚCI. Źródło święta Bożego Ciała. Zielone święta w Orviето.

Orviето w czerwcu

Różne są zdania co do sławy świątowej niewielkiego włoskiego miasta Orviето położonego pomiędzy Florencją a Rzymem. Miłośnicy sztuki utrzymują, że Orviето zawdzięcza swój rozgłos najwspanialszej — we Włoszech katedrze; inni zaś ciągną do Orviето dla cudu jaki stał się w pobliżu tego miasta, w Bolsena — krwawiącej Hostii, spowodu którego papież Urban IV ustanowił święto Bożego Ciała.

Orviето słynie jeszcze ze wspaniałego złotego wina z winnic położonych w okolicznych stokach górskich. Miasto przedstawia się niezwykle ciekawie. Już na pierwsze wejście. Na fałdach wzgórza krajobraz Umbria, wśród zieleni drzew oliwkowych i win, wznosi się stroma skała wulkaniczna, podnóże fortu Orviето, zwanego w rzeczywistości przez Rzymian „urbs vetus” tj. stare miasto. Równie mało, jak nazwa miasta, zmienił się jego charakter i tradycje, zgodnie z którymi mieszkańcy po dziś dzień obchodzą swoje święta. Przejwiąc Zielone Święta w Orviето, doznaje się wrażenia, iż przenieśliśmy się w zamierzchłą przeszłość.

Już od wczesnego rana droga górską, prowadząca do Orviето, roi się od tłumów pieśniarzy i osób, jadących na oboje. Jak każda droga górską, również droga do Orviето wieje się niezliczone ścieżkami. Znaczenie prościej dostać się można do celu

kolejką zębata.

Terminy byłego fortu, niepotrzebne już dziś, wznoszą się pośrodku parku. Zarówno kręte uliczki Orviето, jak i jego barokowe palace i wieżce, przypominają odległe czasy średniowiecza. Tłumy po przybyciu do Orviето wjeżdżają przez wąskie ulice na place, gdzie odbywają się targi widimy w ogromnej ilości wyroby garncarskie, kołowe chustki i koronki, różnorodne tkaniny i kapelusze. Największe powodzenie u ludzi mają budy ze słodyczami. Dzieci kupują zwłaszcza „Spirito Santo” (dosł. Duch Święty) w postaci łebka lub aniola. Dziwnym trafem sprzedawcy sprzedają również czerwono-kryształowe diabłów z cukru.

Przez boczne wejście dostaliśmy się do katedry, wprost do kaplicy Matki Boskiej (capella della Madonna di San Brizio) gdzie znajdują się freski z 15 stulecia. Oczywiście widzieliśmy również srebrny relikwiarz, zawierający okrawki wiony puryfikaterz — relikwie cudu w Bolsena.

W południe wyszliśmy z katedry, odrywając się z trudnością od zbożnej konceptualności. I odrazu znaleźliśmy się wśród ciżmy ludzkiej, oczekującej kulminacyjnego momentu uroczystości. Zmieszawszy się z tłumem, stanęliśmy na przeciwko fasady katedry podziwiając jej niezwykle piękno. Boczne ściany katedry zbudowane są naprzemian z białych i czarnych kamiennych bloków wywierających wrażenie światłocieni, ale fasada świątyni tonie jakby w ośniewającej jasności. Zdobiona jest bogatą, stylizowaną mozaiką oraz wspaniałym marmurowym posągami i płaskorzeźbami tworzącymi cudowny wyraz czci dla Boga. Katedra w Orviето jak twierdzić możemy, jest tak pięknym arcydziełem sztuki architektonicznej, że natrzęcając na nią, zapomniała się o otoczeniu.

Poruszenie tłumów, grzmiące tony organów wydobywające się z katedry, muzyka dzwonów kościelnych, stojące na baczność wojsko — wszystko to i w nas wywołało naprężony moment oczekiwaniami. Odsłoniły się wszystkie głowy, i wszystkie spojrzenia pobiegły w kierunku drogi górskiej, która stromym spadkiem stacza się od katedry. W tym miejscu znajdowało się rusztowanie, połączone drutami z gładką, stojącą przed głównym wejściem do katedry. Na estradzie, pomalowanej jaskrawo i ozdobionej girlandami kwiatów, stały posągi apostołów. Na głos strzału z rusztowania po drucie zeszła się gład i przy odgłosach ukrytych w kwiatkach wybuchających rakiet dostał się nad estradę, zasłonięta gęstym obłokiem dymu. Gdy opadł dym, spełniła się coroczna pamiątka zesłania Ducha św.: nad głową każdego z posągów apostołów zajaśniał ognisty jeżycek płomyka.

Tłumy w skupieniu spoglądały na estradę. Na wszystkich obliczach mała się głębokie przejęcie.

Braniccki.

Kalastrofa samochodowa złodziei. Kto porwał chłopca.

Na skrzyżowaniu dróg, wiodących do Tourcoing i Roubaix w Marqen Baroeul (Croise Laroche) został zmiżdżony między dwiema lokomobilami samochód osobowy, w którym znajdowały się 4 osoby. Spód szczytów samochodu wydobyto ciężko rannych podróżnych, z których 3 przewieziono w stanie groźnym do szpitala w Tourcoing, a czwarte, w osobie 15-letniego chłopca, do mieszkającego w pobliżu lekarza. Na miejsce wypadku zjechały władze bezpieczeństwa i rozpoczęły dochodzenie. Jakież było zdziwienie policji, gdy w rozbitym samochodzie znalazła walizkę, zawierającą wytrychy i narzędzia złodziejskie. Nie ulegało wątpliwości, że owi czterej podróżni, byli złodziejami, którzy udawali się do „roboty”. W dodatku ustalono natychmiast że samochód pochodzi z kradzieży i został ukradziony pół godz. przed tem pewnemu kupcowi w Lille. Policja udała się natychmiast do lekarza, celem zbadania chłopca, ale tu czekała ją nowa niespodzianka. Okazało się, że ranny znikł z poczekalni lekarskiej

w sposób dość tajemniczy

Według zeznań służby lekarza, po chłopca przyjechało dwóch osobników, którzy go zabrali ze sobą i odwieźli czekającym na nich samochodem. Nie wątpili więc byli to wspólnicy bandy opryszków i złodziei samochodowych. Cała ta sprawa w żywo zainteresowała władze śledcze, które wyszły energicznie docho-
dzić.

Misje w Abisynji zagrożone.

Wydalenie zakonników pochodzenia włoskiego.

Do Watykanu nadchodzą alarmujące wieści o wielkich trudnościach, na jakie od czasu zaostrzenia się konfliktu abisyjsko-włoskiego narażone są misje katolickie działające w Abisynji. Północnym Sudanie i w Egipcie. Na terenie tym od zgóra pięćdziesięciu lat prowadzi prace apostolską przeszło tysiąc braci i siostr zakonnych należących do różnych kongregacji, nie licząc setek braci świeckich i pomocni-

czego personelu sanitarnego, z wielkim pożytkiem dla miejscowej ludności prowadzących swe dzieło ewangelizacyjne, cywilizacyjne. Obecnie cała ta działalność poważnie została zachwiana. W wielu, zwłaszcza dalej w głąb kraju wysuniętych placówkach misyjnych, władze abisyjskie niejednokrotnie siłą oręza usunęły misjonarzy, wydalaając za granice angielsko-egipską, innym misjonarzom los ten grozi z dnia na dzień, ponieważ w większości są to zakonnicy po stronie angielskiej nie spotyka bynajmniej przychylnę przyjęcie.

Polityka gra tu rolę niedwuznaczną i władze angielskie bardzo niechętnym okiem patrzy na przybyszów, którzy w le najlepszych lat swego życia poświęcili pracy cywilizacyjnej i oświatowej wśród ludów Afryki Wschodniej. Misjonarzom tym potrzebna jest ręką pomoc, podobnie jak gwałtownego ratunku potrzeba dla zagrożonych stacji misyjnych. Jest to przedmiotem szczególnej troski Ojca św., który zażądał w tej sprawie szczegółowych raportów od wikariusza apostolskiego Górnego Nilu, biskupa Negri i zalecił mu przedsięwzięcie wszelkich

możliwych środków zaradczych. Jest to akcja niezmiernie ważna i z tego tytułu, że misje katolickie w Abisynii jako cieszące się wielką popularnością wśród ludności, mogą stać się jedy na siła, zdolną zahamować ruchy przeciw białym, przebiegającym w Abisynji.

Wściekły kot pokasał marynarzy. Awarja okrętu wojennego.

Na angielskim okręcie wojennym „H M S Hastings”, należącym do floty czerwonomorskiej, w chwili gdy okręt znajdował się na pełnym morzu, będący na okręcie kot dostał wściekły i rzucił się na marynarzy. Nie było można się ukryć. Wściekły kot gryzł każdego marynarza tak, że w końcu wszyscy zostali pogryzieni. Okrętu skierowano natychmiast ku najbliższemu portowi pełną parą, aby ratować ludzi zastrzykami od wściekłości. Nie-

stety wskutek doznanych pokąsań i zdenerwowania marynarze zamiast do Portu Sudan, wjechali na ławice pod-morską i okręt

osiadł na mieliznie. Wezwana pomoc przez radio poszła z ratunkiem. Podczas gdy dwa okręty starają się ściągnąć ugrzęzłego na mieliznie, lekarze zastrzykują lekarstwo przeciw wściekłości, ratując wie lu ludzi od niechybnej a strasznej śmierci.

ZEW EKRANU
Krzysztof Noël
WIEŚC Przedruk wzbroniony 4

STRESZCZENIE POCZĄTKU:
Przystojny Henryk Gossp, sprzedawca wielkim magazynie „Jonathan i Drake” zgrzyliwa klientka, która poskarżyła się szefowi oddziału, p. Hattery, że została źle obsłużona. Hattery wezwał go do siebie i zagroził Henrykowi redukcją w razie powtórnej skargi klienta. Narzędziona polecia spostrzegła jego zły humor podczas wieczornego spotkania.
Przyjaciel Albert Porgson zaproponował, aby objął rolę w teatrze amatorskim w sytuacji.

— Mam już taki temperament, że nie potrafię grać roli, która mi nie przypada do gustu — zwierzał się Henryk.
— Właściwie przyjmą przez grzeczność każda rolę. Ja jestem inw. Urwał i doznał wytwornym tonem, dziwnie niepodobnym do jego zwykłego głosu: — Muszę czuć rolę żeby ją zagrać.
— Wiem — zapewnił go Albert, tra-
— Pół godziny, Redziez grał młodego hrabie, który kocha kobietę, związana z za-
— Właściwie przyjmą przez grzeczność każda rolę. Ja jestem inw. Urwał i doznał wytwornym tonem, dziwnie niepodobnym do jego zwykłego głosu: — Muszę czuć rolę żeby ją zagrać.
— Wiem — zapewnił go Albert, tra-
— Pół godziny, Redziez grał młodego hrabie, który kocha kobietę, związana z za-
— Właściwie przyjmą przez grzeczność każda rolę. Ja jestem inw. Urwał i doznał wytwornym tonem, dziwnie niepodobnym do jego zwykłego głosu: — Muszę czuć rolę żeby ją zagrać.
— Wiem — zapewnił go Albert, tra-

ROZDZIAŁ V.
Do teatru „Totem” na Kensington, wchodziło się przez brudny dawny garaż, który służył obecnie za skład żużli tych wehikułów motorowych. Od tyłu ciągnęły się ogrody prywatne, od frontu składy węgla i drzewa, jadłodajnie. Po bokach stały obszarpane kamienice zamieszkałe przez biedną ludność.
„Totem” był właściwie zwykłą szopą i powstał z połączenia dwóch domków i trzech garaży w jeden ogromny hall. Scena była dość duża. Garderoby dobudowano od zewnątrz, ale wchodziło się do nich przez scenę.
Albert i Henryk skierowali się prosto ku scenie, na której była zgromadzona

cała trupa. Stróż, jednocześnie elektro-
technik, wyjmował pokolei żarówkę, pluł na nie i polerował łachmanem pozo-
stałym z chodnika. Jeżeli łachman nie dopisywał, zastępowały go rekawy.
— Czy nie lepiej byłoby użyć wody i amonjaku? — zapytał Albert, przystając.
— Właściciele nie dają na to, proszę pana. Mówią, że stróż ma czyścić swoim przemysłem.
Albert, wiodąc za sobą koleję, wstąpił w środek zgromadzonych.
— Przyprawdziłem go — oznajmił triumfalnie.
Henryk poczuł na sobie ciekawe spojrzenie.
Na pierwszy rzut oka było widoczne, że w trupie przewodził arbi-
tralnie Binkworth.
Był to typ człowieka. Który zawsze postawił na swoim — wysoki, szczupły, jeszcze młody, z blizną na twarzy, świadcząca o udziale w wojnie, głęboko osadzone, mądremi oczami i wesołymi ustami. Zachowanie miał władcze i jednocześnie krotochwilne.
W danej chwili rozwiódł się nad „Złocem Srebrnym”, która to sztukę napisał, sam wystawił i w której miał grać. Chodziło o dopełnienie obsady nie stowarzyszeniem członkami personelu Jonathan i Drake, przeciwko czemu J. & D. Thespians, podnosili wściekły protest.
— Bardzo dobrze — perorował Binkworth — ale sztuki któreście dotychczas wystawiali, nie były naprawdę wiele warte.
Z grupy wystąpił Hattery.
— Przepraszam pana, chyba pan tego nie powie o „Śnie Nocy Letniej” Szekspira? Ja sam grałem z wielkim powodzeniem Oberona, a panna Cossetter Tytanję — bardzo, bardzo udatnie.
Binkworth spojrzął na ucziłowico-
nego kota i pannę Cossetter, starszą osobę o kościastej budowie i dystygownym wyglądzie, pierwszą siłą w dziale futrzanym.
— No! — wykrzyknął z furcem.
— Szekspir nie żyje już od tak dawna, że mu wszystko jedno, co wy wyrabiacie z jego geniuszem. Zresztą jego dzie-

ła mogą znieść więcej, niż moje. Jeżeli audytorjum nudzi się na Szekspirze, to przypisuję winę sobie, ale jeżeli zawie-
dzie się na sztuce nowoczesnej, to zwa-
li winę na autora.
— O nasze audytorjum nie ma pan się o co trapić — wtracił Merchant z działu kolonialnego. — Tacy nie mają wymagań. Przyjdą prosto nam się przypatrzeć i zobaczą, że Mostyna Drake'a z rodziną, który nas zawsze zaszczyca swoją obecnością. Dobra okazja dla wszystkich, proszę pana.
Binkworth zapalił papierosa. — Chcę, żeby „Złocem Srebrno” dostało się do filmu dźwiękowego lub na scenę — albo jedno i drugie. Zaprosiłem Cyryla Palato, dyrektora teatru West Endu, i dziennikarzy. Chociaż oni wiedzą, że to trupa amatorska i będą pobłażliwi, musimy się postawić na głowach, żeby wszystko poszło jaknajlepiej. Sztuka jest piękna... Przepraszam pania — zwrócił się do panny Cossetter. — Pani mówiła kiedyś, że samochwałstwo nie jest reklamą?
Zagadnięta oblała się rumieńcem.
— Mówiłam do panny Norman.
— Przeształy komunal! Samochwałstwo jest najlepszą reklamą, jaką sobie można wyobrazić, gdyż wynika z wiary wartości naszych dzieł. Idzie mi o zdobycie jaknajlepszej obsady, bo inaczej sztuka straci...
— Och, rozumiem, do czego on zmierzają — mruknął Postlethwaite, przyszczo-
waty elegant z działu perfumeryjnego.
— I ja rozumiem — zachichotała pan-
na Firth, ładna dziewczyna z brązowe-
mi włosami. cała we wstążkach.
— Tak — ciągnął Binkworth. — Wiem, że cała obsada musi się rekrutować z personelu Jonathan i Drake. Ma-
my dobrych sprzedawców, ale o akto-
rów wśród nich trudno.
— Obawiam się, że panu trudno będzie dogodzić — uśmiechnął się jadowicie Hattery.
— Mnie trudno dogodzić? — powtórzył z namysłem autor. — Nie, nie sądzę z drugiej strony, widzi pan, byłem na scenie...
Nastąpiła ogólna wymiana spojrzeń. Do czego dochodzi dziś handel? Kupiec-

przynajmniej się otworzyć, że był na scenie!
— Myśmy naturalnie nie wiedzieli, że pan był aktorem — zarechotał ironicznie Hattery.
— Długo nie byłem — odparł dobitnie Binkworth. — Wpierw byłem mazygnistą.
Począł z uciechą, dopóki nie mi-
nęło pierwsze wrażenie i ciągnął dalej — No, w każdym razie udało mi się znaleźć świetną rolę do czolowej roli kobiecjej. Siłę, która ma nietylko poważ-
ne doświadczenie sceniczne, ale i obrzy-
ny talent i indywidualność. Ona jedna wystarczy, żeby podciągnąć resztę obsady. Za minutę tu będzie.
I znów na twarzach wszystkich odma-
lował się hamowany gniew. Rozumieli, o jaką to siłę chodziło.
Binkworth, chłodny, stanowczy i wypatrzony tylko w jeden cel: stworze-
nia przyszłości dla siebie i uwielbianej dziewczyny, zachowywał kamienny spokój. Dla wszystkich była to tylko sztuka, dla niego i dla niej — kwestja całej przyszłości. Napisał tę sztukę dla niej dla Claire Amptill. Postarał się, żeby ona grała w niej pierwszą rolę. W razie powodzenia, ona mogłaby zostać gwiazdą a on — porzucić zniechędzoną pracę dla kariery, do której dążył od wielu lat. J. & D. Thespians nie wiedzieli o tem, że sir Mostyn, namówiony przez swego przyjaciela — krytyka, który czytał sztukę, popierał amatorską imprezę Binkwortha i zjednywał dla niego prasę. Zanościło się nawet na to, że poprzez sprawę pieniędzy.
— Tylko zaznaczył sir Mostyn — jeżeli zagra się tę sztukę tak, jak się po winno, to stare przytyki z J. & D. Thespians uznają się za obrażonych. Zniem widzą pana za to — dodał z właściwym sobie ciężkim brakiem humoru — ale mnie to wszystko jedno. I słuchaj pan! Cały zespół musi się rekrutować z pracowników firmy tak, że jeżeli pan zna kogo, ktoży zrobił sensację, to dam mu pracę. A! zna pan takich? To proszę mi ich przysłać na przegląd. Zrobimy trupe J. & D. Thespians reklamę i firma dobrze na tem wyjdzie.

ECHA ZE STOLICY

Zycie Warszawy w kilku wierszach
W pierwszej połowie lipca rb. odbył się w Czechosłowacji z okazji 50-lecia istnienia tamtejszej Macierzy Szkolnej zlot młodzieży polskiej...

W maju elektrownia warszawska wyprodukowała 8.255.200 kilowatogodzin...

Na wystawie budowlano-mieszkaniowej Banku Gospodarstwa Krajowego na Kole znajduje się schron godny zobaczenia...

W Domach Akademickich przy ulicy Grójeckiej zachodzą, niestety, fakty, coby niższe nazewnictwo opinie tych domów...

Zarząd dróg wodnych kontynuuje roboty przy budowie kanału odwadniającego Żeraniu...

Kraterki PRZYKRE NOGI. ZAKŁOCONY SPOKOJ.

Od szeregu już lat świat posiada pewnego rodzaju straszak, groźba zalewu ziem niesłusznie zwanych „cywilizowanymi” przez kolorowe rasy...

detne perkalki. Inny murzyn z długą se stą brodą i ozdobnemi pejsami będzie wolał „bajgelesy”...

KLÓTNIA.

Tak przynajmniej można sądzić z dziełszej sprawy, której głównym powodem są pocące się nogi niejakiego Łoła...

Matczonkowie Łojowię mieszkają w zgodzie od kilku lat. Właściwie byłoby jednak powiedzieć: mieszkają w zgodzie przez kilka zim...

Przykra to wada, ale co zrobić? Zdrażza się w najporządniejszych rodzinach. Łój starał się, jak tylko mógł...

Dnia 4 maja, a raczej w nocy 4 maja pani Amelja znowu robiła meżowi w mówniki na temat jego pocących się nóg...

Sąd Grodzki skazał Stefana i Amelję małżonków Łojów każde po 20 zł. grzywny lub 4 dni aresztu za zakłócenie spokoju...

Pozatem madame Amalja rozstała się z mężem.

Gdzie się podział żołnierz? Bezowoczne poszukiwania żandarmerji.

Z BYDGOSZCZY donoszą: Tajemni czy wypadek zniknięcia żołnierza służącego w lotnictwie, 22-letniego St. Koniecznego...

zom rodziców o pomordzenie się za jego duszę. W innym liście żegna się w czułych słowach ze swymi kolegami...

Przeprowadzone dochodzenia żandarmerji narazie nie ujawniły zwłok samobójcy...

W kołach żandarmerji przypuszczają raczej, iż Konieczny wprowadził władzę w błąd...

W kołach żandarmerji przypuszczają raczej, iż Konieczny wprowadził władzę w błąd, sam zaś uciekł w niewiadomym kierunku...

FELIKS RIBOT.

Jan Kapistran.

Nazywał się Jan Larnot, ale wieś przeważa go Janem Kapistranem.

Dlatego, być może, iż naiwny był i łatwy do wprowadzenia w pole, czyli do „nabrania” mówiącego poprostu.

Poczcliwości chłopiec skądinąd, dobry z kościami i gotów zawsze przyjść z pomocą sąsiadów w kłopotcie.

Po odbyciu służby wojskowej wrócił do pluga ochotnie i ojciec jego, farmer z Grandwala, cenił go bardzo.

Coż, kiedy panny uwziły się na niego! Gdy zjawiał się na balu pokazywały go sobie palcami, mrugając złośliwie oczyma...

Przyjaciel jego, Paweł Mangin, wielki gaduła i figlarz niebezpieczny, „pleciug” we wszy nazywany, drwił sobie z niego często zasympując pytaniami:

— Czyś znalazł swoją przyszłą wreszcie? Kiedy weselsisko?

ty pogodnie. Pewnego dnia wszakże niegodziwy Mangin obszedł się z nim okrutnie.

Był obaj w kawiarni w towarzystwie kilku innych młodych ludzi. Mówiono o małżeństwach mających się skończyć wkrótce...

Coż ty, Janie Kapistranie! — zagałnął go Mangin zleniacka — siedzisz pary z ust nie puszczając, jak niemowa! Czy nie czujesz bożej woli jeszcze, czy co? Mam zresztą do pogadania na osobności z tobą.

— Wiesz? Znalazłem żonę dla ciebie! — szepnął przyjacielowi z tajemniczą miną na ucho, skoro tylko zostali sami.

— Nie byle kogo w dodatku! Pannę Armandę Lalis z Vernier! Ależ tak, mój kochany! Pannę Lalisównę we własnej osobie, która, jak każda inna, chciaaby wyjść za mąż...

— Ależ... — wyjąkał Jan Larnot łapiąc oddech z trudem — nie mogę bądź co bądź... — Co? — przerwał mu Paweł obcosowo — mówię ci, że ubjesz sprawę, do kadukal! Idź a przekonasz się sam! Nie ryzykujesz nic przeciw. A zresztą, wiesz, mówię po przyjacielsku, ty zaś rób jak chcesz...

Cały tydzień, jak długi, biedny Jan Larnot żuł w myśli słowa Mangina. Mógł jego o mało nie pękił z napięcia.

— Nie! Nie! — powtarzał w duchu — to niemożliwe, by taka bogata i ładna panna jak Armanda Lalisówna mogła zakochoać się w niepozornym jak ja chłopcu!

— Mam wrażenie, że ten „pleciug” Mangin mówił szczerze — deliberował przy końcu tygodnia — kto wie, czy nie powiedział prawdę? Ale jak to sprawdzić?

— Przychodziem, proszę pani — wyjąkał wreszcie — zobaczyć się z panią Magdaleną, do której mam interes.

— Żle pan trafił w takim razie — odparła panna Armanda — gdyż Magdalena pojechała w odwiedziny do dzieci i wróci za kilka dni dopiero.

Biedny Jan Larnot zmieszał się bardzo jeszcze, co widząc panna Lalisówna, dołąła wesoło:

— Możeby mogła oszczędzić panu powtórnego fatygi. Jeśli pan chce powierzyć mi sprawę, która przywiodła pana tutaj, zakomunikuj ją Magdalenie po jej powrocie niezwłocznie.

— Kiedy... proszę pani. Nie wiem... czy? Właściwie... Chciałem dowiedzieć się od pani Magdaleny... Mangin mówił mi, że pani... Ale to niemożliwe! Niemożliwe!

Tu Jan utknął z miną wystraszoną i twarzą bardziej czerwona i spocona, niż w żniwa.

Panna Armanda tymczasem, której, jako nieodrodnej córce Ewy, ciekawość była ulubionym grzeszkiem, nadstawiła uszu, mówiąc:

— O! Panie Larnot, jeśli pańska wizyta ma z moją osobą związek, słucham pana! A ponieważ młody człowiek wsił się milcząc, jak piskorz, na swem krześle, dodała niecierpliwie:

— Tak trudno panu powiedzieć? No? O co chodzi? Prędzej!



KOLEKTURA LOTERJI PAŃSTWOWEJ A.WOLAŃSKA

Centrala: Warszawa, Nowy Świat 19. Konto P.K.O. 7192

Clagnienie I-ej klasy 19 czerwca r.b. Cena: cały los zł. 40, 1/2 zł. 10.

RADIO-KĄCIK.

Dziś, dnia 17 czerwca wieczorem: RASZYN.

- 15.15 Przegląd giełdowy
15.25 Wiadomości o eksporcie polskim
15.30 Sekstet kameralny N. Manskiej
16.00 Audycja dla dzieci — z Poznania
16.15 Koncert solistów z Poznania
16.50 Codzienny odcinek prozy
17.00 Koncert z Krakowa
17.45 St. Moniuszko: „Bajka” — uvertura w wykonaniu orkiestry opery warszawskiej pod dyr. O. Strazyskiego
18.00 „Od Gutenberga do linotypu” (pogadanka) — wygl. W. Frenkiel
18.15 Pieśni w wykonaniu chóru Warsz. Zakł. Wychow. Zw. Osadników pod dyr. J. Dimitrowa
18.30 Skrzynka ogólna — omówi dr M. Stępiński
18.40 Chwilka społeczna
18.45 Muzyka salonowa z płyt
18.52 Program na dzień następny
19.00 Transmisja do Madrytu z okazji 10-lecia radiostacji madryckiej
19.15 Koncert reklamowy
19.30 Audycja żołnierska
19.50 Co czytać?
20.00 Skrzynka rolnicza — korespondencję bieżącą omówi inż. W. Tarkowski
20.10 „Lilie” — opera w 3 aktach F. Szopieńskiego (transmisja z teatru Wielkiego w Warszawie)
W przerwie I: Dziennik wieczorny; w przerwie II: Wiadomości sportowe ogólne i wiadomości sportowe lokalne
20.10 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
20.15 Muzyka salonowa z płyt
LODZ, jak Raszyn, z wyjątkiem:
18.30 Muzyka z płyt
18.30 Pogadanka dla dzieci: „Z dziejew kropelki rosy” — wygl. Z. Kotlarska
18.45, 20.00 Muzyka z płyt
W drugiej przerwie opery: Wiadomości sportowe lokalne

WTOREK, dnia 18 czerwca. RASZYN.

- 6.30 Pieśni poranna
6.35 Pobudka do gimnastyki
6.45 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sportowo-turystyczna
7.35 Muzyka z płyt
7.45 Muzyka z płyt
7.55 Muzyka z płyt
8.05 Audycja dla poborowych
8.20 Program na dzień bieżący
8.25 Wskazówki praktyczne
11.57 Sygnał czasu
12.30 Hejnał
12.38 Wiadomości meteorologiczne
12.05 Dziennik południowy
12.15 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. S. Nawrockiego, z udziałem St. Sasa (śpiew)
W przerwie o godz. 13.00 Chwilka dla kobiet
13.30 Z rynku pracy
15.15 Przegląd giełdowy
15.25 Wiadomości o eksporcie polskim
15.30 Muzyka z płyt
16.15 Pieśni w wykonaniu E. Hoffmanowej
16.25 Recital fortepianowy St. Nawrockiego
16.50 Codzienny odcinek prozy
17.00 Skrzynka P. K. O.
17.15 Koncert z Wilna
18.00 Odczyt z Wilna
18.10 Minuta poezji
18.15 „Caba Polska śpiewa” — audycję prowadzi prof. B. Rutkowski
18.30 Skrzynka techniczna — omówi red. W. Frenkiel
18.40 Zycie kulturalne i artystyczne stoł.
18.45 Muzyka z płyt
19.00 Dokąd jechać w święta?
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.30 Recital fortepianowy M. Barówny
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Wiadomości rolnicze — wygl. J. Piątek
20.10 Transmisja fragmentu międzynarodowego meczu tenisowego Polska — Japonia
20.25 Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Goźdzynskiego i St. Witas (śpiew)
20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski
21.00 „Pod falami Bałtyku” — transmisja z łodzi podwodnej O. R. P. „Wilk”
21.25 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozmińskiego
22.30 Wiadomości sportowe ogólne
22.36 Wiadomości sportowe lokalne
22.40—23.30 Koncert małej orkiestry P. R. W przerwie o godz. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.
LODZ, jak Raszyn, z wyjątkiem:
18.35 Muzyka z płyt
18.30 Skrzynka techniczna — omówi red. techn. Rozgłośni Łódzkiej W. Gawroński
18.45, 20.00 Muzyka z płyt

W dalszym... Wima-M... Przez cały... Branki di... WKS-LKS... Wojskowi... do przewo... Przerwie str... zdobywa wyro... już zdawa... ma się do kof... darczyńcy z... WKS p... z... Sędziował p... wstąpił z kil... wyróżnił się... Zorganizo... nie LKS-u z... Pierwszy... przebieg bar... na starcie ok... W poszcz... zyskano nast... wólnym pan... dżikowski (t... klasycznym... Piotrowski (t... wólnym pan... Wroblewska... Niestowarzy

30-tu

SPORT.

Fontowicz winien.

Przykra porażka w Lipsku.

LIGA — BUDAPEST 1:1 (0:1).
Zespół polski zawiódł na całej linii, grając bardzo słabo i mając wartościowych graczy. Jedyne w obrońcy Joksza i obu skrajnych pomocników Halisze i Lesiaku.
Reszta a — szczególnie cała linia ataku, za wyjątkiem...
Węgrzy zaprezentowali się też zupełnie przeciętnie. Gra była mało interesująca i stała na niskim poziomie. Prowadzenie dla Węgrów zdobył do przerwy Lyka.
Wyrównanie dla Ligi padło na dwie minuty przed końcem zawodów ze strzału Artura po stronie Urbana. Sędziował dr. Lustgarten.

LIPSK — LIGA 5:1 (2:0)
Drużyna polska zaprezentowała się fatalnie i w rezultacie przegrała spotkanie w katastrofalnym stosunku 5:1. Zawiodła cała drużyna nie wykazując najmniejszego zrozumienia dla gry zespołowej. Fontowicz za winę dwie pierwsze bramki. Natomiast drużyna niemiecka zagrała spotkanie to znakomitym będąc przez cały czas meczu w przewadze i wygrywając go zasłużenie. Honorowy punkt dla drużyny polskiej zdobył w drugiej połowie Sierfke jedyny wartościowy zawodnik w linii napadu. Na zawodach tych uczczono jedynominutową ciszą pamięć Marszałka Piłsudskiego.

Wiener-Sportclub pokonany przez reprezentację Pomorza.

BYDGOSZCZ 17 czerwca. Na stadionie miejskim w Bydgoszczy odbyły się sensacyjne zawody piłkarskie pomiędzy Wiener Sportclub a reprezentacją Pomorza w których zwyciężyła załóżone choć niespodziewanie drużyna Pomorza. Wiedeńczycy, które...

Orłów niema, ale...

Mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu łódzkiego.

W ciągu soboty i niedzieli odbyły się na stadionie ŁKS-u przy Al. Unii mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu łódzkiego, które zgromadziły na starcie ponad 100 zawodników klasy A i B.
Pomimo, iż nie został poprawiony ani jeden rekord okręgowy pocieszającym objawem jest, szereg b. dobrych wyników uzyskanych w klasie B. oraz zwiększenie się znacznie kadry zawodników A-klasowych.
Wyniki techniczne przedstawia się następująco:
Klasa A:
Bieg 100 mtr. Bystry (IKP) 11,8, 2) Kucharski E. (IKP) 12 sek. 200 mtr. 1) Bystry 24,4, 2) Kłodaś (Wima) 24,8 sek. 400 mtr. 1) Wróblewski (ŁKS) 53,7, sek., 2) Kucharski R. 53,9 m. 1) Kurpesa 15,56, 2) Polak (ŁKS) 16,46, 4. sztafeta 4 razy po 100 mtr. 1) IKP 46,6 sek. 2) ŁKS 47 sek. sztafeta 4 razy po 400 mtr. 1) IKP — 3,42, 2) ŁKS (ŁKS) wzyzył, 1) Salamonski (Granat) 1,70 mtr. 2) Joss (ŁKS) 1,65 mtr. Skok w dal: 1) Kucharski E. 6,27 m., 2) Kucharski R. 5,86 m. Skok o tyczce. 1) Anikiejew (Wima) — 2,20 m., 2) Wistebue (UT) 3,20 m. rzut kulą, 1) Imiela (KSZO) 12,70 m., 2) Błaszczak (ŁKS) 12,15 mtr. Dysk 1) Imiela 40,19 m. 2) Błaszczak —

36,90 m. Młot 1) Fiszer (KE) 35,67 m. 2) Leskiewicz (Ostrowiec) 34,57 m. Oszczep 1) Bobiński (ŁKS) 56,25 m. 2) Leskiewicz — 54,73 m. 1500 m. 1) Kurpesa 4,18, 2) Starosta (Z) 4,41.
W ogólnej punktacji klasy A — IKP 56 p. 2) ŁKS — 39 p. 3) KSZO — 16 p. 4) Zjednoczone — 11 p.
W klasie B. wyniki były następujące: Bieg 100 mtr. Chmielewski 11,4 sek. 200 mtr. Koczek (Granat) 24,1 sek. 400 mtr. Zajdel (Wima) 55,2 sek. 800 mtr. Mittelstaedt (KSZO) 2,05, 9 1500 mtr. Mittelstaedt 4,26, 6 5 km. Wróblewski II (ŁKS) 16,53, 5 110 m. płotki, 1) Macieszczyk (Sokół) 18,7, sekund 10 km. Wochna (TFSJ) 36,51, 6. Sztafeta 4 razy po 100 m. 1) ŁKS 3,51, 5 przed WKS. sztafeta 4 razy po 400 mtr. 1) ŁKS 3,50, 9 przed WKS 4 min. Skok w dal Chmielewski W. (Zj.) 6 m. skok wzyzył 1) Mielczarek (G.) 1,65 m. Skok o tyczce Macieszczyk (Sok) 3,10 m. Rzut kulą: Lange (Wima) — 12,02 m. Dysk Lange 39,51 m. oszczep 1) Jaworski (TFSJ) 52,95 m. Piłki Osowski (TFSJ) 28,75 m.
W ogólnej punktacji 1) Wima 30 p. 2) ŁKS 29 p. 3) WKS 19 p. 4) Sokół (Łódź) 16 p. Organizacja zawodów naogół dobra.

FIOLETOWI LEPSI!

Szczęśliwy mecz W.K.S.-u.

W dalszym ciągu mistrzostw piłkarskich Łódzi w klasie A uzyskano następujące wyniki:
Wima—MAKABI 4:0 (2:0).
Przez cały czas spotkania przeważała znacznie lepiej grającego zespołu fabrycznego którego najlepszą częścią była pomoc z Lebartem na środku. Makabi grała słabo szczególnie w linii ataku.
Bramki dla Wimy zdobyli: Leśmiński, Wierzbna, Lenart II i Cholewa.
WKS—ŁKS I b 2:1 (1:0).
Wojskowi zdobyli szczęśliwie zwycięstwo uzyskując decydującą o wyniku bramkę jednocześnie z końcowym gwizdkiem sędziowskim.
Do przerwy przeważa WKS zdobywając prowadzenie ze strzału Włodarczyka. Po przerwie stroną lepszą jest ŁKS, który też zdobywa wyrównanie przez Wentia II. Gdy się już zdawało, że wynik remisowy utrzyma się do końca w ostatniej sekundzie Włodarczyk zdobył zwycięski punkt dla wojskowych. WKS przetrzymał pozmeczny rzut karny którego egzekutorem był Stolarski.
Sędziował p. Thiel. W drużynie ŁKS, który przegrał z kilkoma zawodnikami ligowymi wyróżnili się Frymarkiewicz i Fliegel.

UNION TOURING — ŁTSG 2:0 (1:0)
Mecz ten wywołał olbrzymie zainteresowanie i miał przebieg bardzo interesujący. Union Touring, grał szczególnie do przerwy bardzo dobrze zdobywając w tej fazie bramkę przez Klimczaka. Po przerwie gra już Union Touring znacznie słabiej. Mimo to udaje się Fioletowym zdobyć drugą bramkę ze strzału Królasika. Sędziował p. Oitob. dobrze.
PTC—SKS 1:1 (1:1).
Rozegrany w Pabjanicach mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A zakończył się po bardzo ostrej grze wynikiem remisowym 1:1. Sędziował p. Kopias.

TABELA KLASY A.

Nazwa Klubu	il. gier	st. pkt.	st. br.
1. Union-Touring	13	23	44: 8
2. Wima	14	21	37:15
3. ŁTSG	13	19	51:15
4. S. K. S.	14	17	21:23
5. P. T. C.	14	16	29:27
6. Widzew	14	13	31:25
7. WKS	14	13	36:33
8. Makabi	14	8	13:45
9. ŁKS Ib	12	8	13:29
10. Hahoah	14	3	11:66

30-tu zawodników w wodzie

„PIĘKNY KROK PLYWACKI”

Zorganizowane przez ŁOZP na basenie ŁKS-u zawody pływackie pod nazwą „Pierwszy Krok Pływacki” miały — przebieg bardzo interesujący gromadząc na starcie około 30 zawodników.
W poszczególnych konkurencjach uzyskano następujące wyniki: 10 mtr. do w. Wasiłowski (ŁKS) 1,24. 20 mtr. 1) Bączkowski (niestowarzyszony) 1,39. 100 mtr. 1) Wasiłowski (ŁKS) 1,42. 400 mtr. 1) Bączkowski (ŁKS) 1,47. 50 mtr. do w. Wasiłowski (ŁKS) 0,59. 50 mtr. do w. Wasiłowski (ŁKS) 1,08. 1) Woićkówna (niestowarzyszona) 1,28. 50 metrów do w.

wolnym chłopców Graebschi (ŁKS) 0,50. 2) Strycharski (ŁKS) 0,53. 100 metr. grzbietowym panów Zielke (ŁKS) 1,53. 1) Dziżkowski (ŁKS) 2,15. 4.
Pozatem odbyły się dwie sztafety pokazowe w których startowały jedynie sztafety ŁKS. Pierwsza na 3x100 zmierzonym wygrał ŁKS. I w czasie 45 m. w drużynie na 50x50 do w. Wasiłowski (ŁKS) 3,07. 4 na zakończenie odbyły też jeszcze sztafety pokazowe przy udziale pp. Enderla, Maichrzaka, Kempnińskiego i Przeborskiego.

Sport w kilku słowach.

Finalowe spotkanie o mistrzostwo Polski pomiędzy Hebda a Tartowskim zakończyło się zwycięstwem Hebby w stosunku 4:6, 6:4 6:2 6:4. W grze podwójnej para Tartowski—Bratek pokonała niespodziewanie parę Hebda—Tłoczyński 3:6, 7:5 6:3 i 6:3. W finale gry juniorów Spychała pokonała Gotschalka 6:4, 6:3.
Na Śląsku odbyły się zawody bokserkie, w ramach których Wocka zmierzył z Uherkiem, a Swirk pokonał na punktu Bieńka.
W meczach piłkarskich w kraju uzyskano następujące wyniki:
Kałowie: Amatorski KS (Chorzów) — Czarni (Chropaczów) 6:5. Dzięki temu zwycięstwu AKS zapewnił już sobie tytuł mistrza. 06 Katowice — Dab 3:2.
Kraków: Oisa — Makabi 1:1. Legja — Unja 3:2, Korona — Zwierzyniec 1:0.
Poznań: Legia — Unja (Kościán) 1:1, HCP — KPW 12:4.
W meczach o mistrzostwo klasy B: IKP pokonała Zjednoczone 1:0, a Huragan Bar-Kochbę 3:1. W klasie C uzyskano następujące wyniki: Nordja—Strzelec 0:0 Sokół (Aleksandrów)—Tramwajarzy 4:1 (3:1).

Kuźmicki 2,01.0,400 mtr. Koźlicki 51,5 klm. Lindgren 15,26 przed Duplickim i Wiśniewskim, tyczka Pławczyk 340, kula Siedlecki 13,80, skok wzyzył Pławczyk 1,80.
Mistrzostwa Krakowa nie przyniosłyby również żadnych lepszych wyników stojąc na zupełnie miernym poziomie. W konkurencjach kobiecych startowała też Freiwöldowa zajmując sześć reg pierwszych miejsc i będąc najlepszą zawodniczką mistrzostw.

W sobotę wieczorem bawili w Łodzi delegaci PZB pp. Rybarczyk i Bielewicz którzy odbyli konferencję z zarządem ŁOZB i sędziami pięściarskimi związku ze złozeniem legitymacji przez sędziów łódzkich. Kroki medycyjne delegatów poznańskich nie daly rezultatu i panowie Rybarczyk i Bielewicz wyjechali do Poznania bez zlikwidowania za targu. Sprawa tą zajęć się obecnie ma Zarząd PZB na swem najbliższym posiedzeniu.
W międzynarodowym mityngu lekkoatletycznym zorganizowanym z okazji „sezonu paryskiego” na stadionie „Colombes” w Paryżu, wzięło udział 8 państw. Wyniki raczej mierne. Sportowcy polscy zajęli dwa pierwsze miejsca, jedno drugie i jedno trzecie.
W biegu na 800 mtr. zwyciężył Kucharski w czasie 1,54,1 sek. 2-gim był Amerykanin Powell (1,55,2 sek.) trzeci Francuz Keller. Kucharski dobiegł do mety mając 6 mtr. awansu przed Powellem.
Heljasz zajął pierwsze miejsce w rzucie kulą, jednak ze słabym wynikiem, 14,952.
W rzucie dyskiem Heljasz zajął trzecie miejsce z wynikiem słabym 41,14. Zwyciężył w rzucie dyskiem Francuz Winter z wynikiem 48,09.
Lokajski zajął drugie miejsce w rzucie oszczepem z wynikiem 64,75 m. Pierwsze miejsce zajął Szwed Atterwall z wynikiem 65,58 m.
W czasie dzisiejszego mityngu Francuz Paul ustanowił nowy rekord Francji w skoku w dal z wynikiem 7 m. 60 cm.

„Tylko u nas znajdziesz wylosować z sytuacji bez wyjścia”
Kolektury Nr. 100
możesz wygrać zł. 1.000.000
oraz wiele innych
Losy poleca Kolektura Nr. 100
Oddział w Łodzi
Andrzeja Nr. 2, tel. 112-06 „Promień”
Clagnienie 1-szej klasy już 19 czerwca.

WYCIECZKI NA LOTNISKU.

Wobec zakończenia roku szkolnego i rozpoczęcia okresu urlopow z dniem 15.6. rb. zostały wstrzymane wycieczki młodzieży szkolnej na lotnisko łódzkie, odbywające się dotychczas we wtorki i piątki.
Wycieczki organizowane przez Koła Miejsowe ŁOPP, dla starszego społeczeństwa mogą się odbywać w niedziele w godzinach od 9-ej do 11-ej za uprzednim zgłoszeniem wycieczki 7 dni wcześniej do Łódzkiego Okręgowego Miejskiego ŁOPP. (ul. Prez. Narutowicza 30, tel. 106-50).

Z POLSKIEGO TOW. TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZEGO.

W dniu Bożego Ciała dnia 20 bm. odbędzie się wycieczka pociągiem popularnym do Łowicza. Opłata (przejazd, zwiedzanie, wejście do muzeum etnograficznego i na wystawę p. n. „Jak powstał pasiak, haft i wyrobki łowickie”) dla członków — zł. 4,50 dla gości — 5,50; ze zwiedzeniem Arkadi i Nieborowa — zł. 6 i 7. Zapisy w biurze PTK. (Al. Kościuszki 17) we wtorek od g. 18 do 20-ej.

„KOBIETA SZUKA MIŁOŚCI” W KINIE „PALACE”.

Claudette Colbert jest skromną stenotypistką. Szuka miłości... Jakże pięknie marzy o niej, jak ładnie mówi o niej swemu przyjacielowi - dziennikarzowi, gdy w każdy czwartek siedzą razem w ustroniu, w kącie wielkiego miasta, na ławeczce, żując kukurydzą i oglądając, jak — świat idzie naprzód. Kocha i czeka. Szuka księcia z bajki i znajduje. Jest synem bogatego lorda, ale przed dziewczyną udaje biedaka.
Idylla trwa niedługo. Młody lord wyjeżdża, dziewczyna jest w rozpacz, zostaje ze złamanym sercem, żalem i tęsknotą.
Wtedy przyjaciel — dziennikarz zaczyna „roboć”. Robi w prasie amerykańskiej niezwykle kolosalną reklamę. Claudette zyskuje niezwykłą popularność i występuje nawet w kabarecie, jako „dziewczyna, która powie dziela „NIE”. Wtedy kabotyński lordzik wznawia znajomość z dziewczyną. Dziennikarz z wyrozumiałością patrzy na flirt ukochanej dziewczyny i czeka co czwartek na „ich” ławeczkę, bo wierzy w swoje uczucie. Czeka, aż wróci... I wróci!... Pozostała nadal skromną i uczciwą dziewczyną.
Typowo amerykański film. Typowo amerykańskie stosunki. Szantażowanie bez pardonu artykułami w pismach. Wdziernanie się w najintymniejszej sferze człowieka. Karjera dziewczyny, która powiedziała: „N i e”.
Claudette Colbert z roli powierzonej jej w tym filmie stworzyła prawdziwie arcydzieło. Partnerami jej są: Fred Mac Murray i Ray-Milland.

Mistrzostwa lekkoatletyczne stolicy.

nie przyniosły spodziewanych dobrych wyników stojąc na zupełnie miernym poziomie, przyczem wyniki, doprawdy godne podkreślenia uzyskano jedynie w skoku w dal.
Pierwsze miejsce zajął tu Sikorski 7,08 cm. przed Szczerbiczkim 704. Bieg na 200 metrów wygrał Downarowicz w czasie 23,2. W biegu na 1,500 mtr. pierwsze miejsce zajął Lindgren w czasie 4,08.
Pierwszego dnia zanotowano na tych samych mistrzostwach następujące ważniejsze wyniki: 100 mtr. Koźlicki 11 2,400 mtr. Maszewski 58,2,800 m.

Zycie sportowe Zgierza.

Zawody pływackie PKS-ów.

W basenie krytym w Zgierzu odbyły się zawody pływackie o mistrzostwo Policjnych Klubów Sportowych woj. łódzkiego organizowane przez P.K.S. w Zgierzu przy udziale 14-tu zawodników z 6-tu P.K.S. m. Łódzi, pow. łódzki, Piotrkowa, Łęczycy, Kalisza i Wielunia.
Wyniki zawodów były następujące: 50 mtr. stylem dowolnym: 1) Trybula Stanisław PKS. Wieluń 38 s., 2) Dudek Bronisław m. Łódź 35 s. 3) Banasiewicz Antoni m. Łódź. 30 mtr. stylem klasycznym. 1) Sadowski Jan PKS. Piotrków 44,6 1) szak Józef PKS. Kalisz 46,5. 3) Dudek Bronisław PKS. m. Łódź. 50 mtr. stylem grzbietowym. 1) Trybula Stanisław PKS Wieluń 52,4 2) Sadowski Jan PKS. Piotrków 55,6 3) Szczepaniak Fr. PKS. pow. łódzki 100 mtr. stylem dowolnym: 1) Dudek Bronisław PKS. m. Łódź 1 m. 32,5 s. 2) Trybula Stanisław PKS. — Wieluń 1 m. 33,8 s. 3) Zakrzewski Jan PKS Łęczycza, Skoki: 1) Banasiewicz Antoni PKS. m. Łódź. 2) Sadowski Jan PKS. Piotrków 3) Szczepaniak Fr. PKS. pow. łódzki. Sztafeta 4x50: 1) PKS Łódź—powiat; 2) miejsce zajął zespół PKS Łęczycza.
W ogólnej klasyfikacji wynik był następujący: 1) Trybula Stanisław PKS. pow. wieluński 2) Dudek Bronisław P. K.S. m. Łódź. 3) Sadowski Jan PKS. pow. piotrkowski.
Zwycięzcy otrzymali nagrody w postaci rewolweru, teczki skórzanej i pasa głównego, których wręczenia dokonał prezes PKS. pow. łódzkiego podkomisarz Kister Sergiusz.

Najlepszy mecz Albańskiego Kłesa Wrocławia we Lwowie.

Rozegrany we Lwowie mecz pomiędzy reprezentacją Lwowa a reprezentacją Wrocławia równoznaczny z reprezentacyjną drużyną niemieckiego Śląska, zakończył się zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 3:0 (1:0).
Drużyna lwowska oparta na szkielecie ligowej Pogoni grała bardzo dobrze zdobywając bramki przez Klusa (2) i Borowskięgo.
Sędziował Wacek Kuchiar.
W zespole lwowskim najlepiej grał Albański.

Z TEATRU REWJI „CYGANERJA”.

Łódź w kwiatkach. Już sam tytuł działa oczyszczająco. Kwiaty budzą w nas radość. Z radością łączy się weselość. Weselość stwarza humor. Wszystko to dało nam w wielkiej letniej rewji „Cyganyerji” p. Łódź w kwiatkach. Kierownik zespołu, p. Ryszard Misiewicz, niezapomniany kogutem do filmu „Ułani” uczynił wszystko, co mógł, by zaprezentować nam widowisko żywe, barwne i wesole. Dość powiedzieć, że prawie wszystkie numery oklaskiwane są przy otwartych kurtynie.
Bezkonkurencyjnego Henia Domańskiego, znanego nam z radia, publiczność ustawicznie zmusza do bisów. Włodzimierz Borowski w swoich piosenkach i doskonałych skeczach szturmem zdobywa widownię. Misiewicz w kapitalnej grotesce „Wanka Wstańka” oklaskiwany jest kilkakrotnie podczas akcji. Huragan śmiechu wzbudzają Olenicka i Rybaczewska, jako „Enfants terribles” w duecie „Nasze pociętych”. Nasz dawny znajomy Darski w rolach charakterystycznych dostraja się do świętej jakości. Świeży nabytek Cyganyerji, artysta opery poznańskiej i operki bydgoskiej, p. Jerzy Granowski, czaruje widownię swym pięknością, dźwięcznym głosem. Na specjalne podkreślenie zasługuje do skonały balet Kazimierza Trzcianki z pięcioma uroczymi dziewczynkami. Tak wykonanego czardasa Łódź już dawno nie widziała.
Całość pierwszorzędnie zmontowana — przez kierownika Misiewicza — naprawdę godna obejrzenia.

Podob rocznika 1914.

Jutro, we wtorek, dnia 18 bm. przed komisją poborową Nr. 1 winni się stawić poborowi rocznika 1913 (kat. B) na wszystkie litery, zamieszkali na terenie 2, 9 i 11 komisariatu, oraz na litery A, B, C, Ch, z terenu 3 komisariatu policji.
Przed komisją poborową Nr. 2 — poborowi rocznika 1913 (kat. B) — na wszystkie litery, zamieszkali na terenie 4 komisariatu policji.
Na komisję należy zabrać dowód osobisty lub zaświadczenie tożsamości z fotografii, kartę odcroczenia służby wojskowej (o ile poborowy korzysta z odcroczenia), świadectwo zawodowe i świadectwo szkolne.

ORLE (Ozorków) — MAKABI 2:1 (1:1)

Mecz o mistrzostwo kl. C. Wyrażna przewaga gospodarzy, którzy jednak nie wykorzystują 2 rzutów karnych. Dla gości bramki zdobyli Falant Jan, Wyżykowski Władysław

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Obrona Keysovej
Teatr Letni w parku Sztastica — Muzyka na ulicy
Teatr Popularny (ul. Ogrodowa 18) — Dzień bez klamstwa
Teatr rewji „Bagatela”, Piotrkowska 94,
Brewerie wiosenne
Teatr rewji „Cyganyerja” (Śródmiejska Nr. 17) — Łódź w kwiatkach
Cyrk „Arenca” (ul. Bandurskiego) — Dni dwa przedstawienia: o g. 4.15 i 8.30. „Cyrk pod wodą”
Amor — na scenie: Co Amor może; na ekranie: Pięciu przeklętych dzentelmenów
Adria — Jestem zbierciem
Bajka — Piotr
Bratnia Strzecha — Kocha... lubi... szanuje...
Capitol — Katusza
Casino — Krylowka szczęścia
Corso — 1) Csibi; 2) Niewidzialny człowiek
Czary — 1) Serce wiozgi; 2) Carioca
Dom Ludowy — Wiosenna parada
Europa — Wonder bar
Grand Kino — Niebezpieczny flirt
Jar — na scenie: Jak weselo, to weselo — na ekranie: Spiew, calus i dziewczyna
na. — Jestem zbierciem
Miraż — Tu rzadzi humor
Palace — Kobieta szuka miłości
Przedwiośnie — Audjencja w Ischlu
Rakieta — Mała czarodziejka
Stylowy — Od wieczora do północy
— kochać
Sztuka — Obiad o 8-ej
Zachęta — 1) Tajfun; 2) Pozwól się kochać

Co zgotować jutro na obiad?

Rosół z makaronem. Sztuka mięsa z sosem, kartofelki i sałata, ryż ze smietana.

WINSZUJEMY

Jutro: Markowi
Wschów słońca 3.15
Zachód słońca 19.58
Długość dnia 16.43
Przybyło dnia 8,43
Tydzień 23.

Amerykańskie pomysły. OKRETY NA KOŁACH

Potwory lądowo — morskie.

Ameryka lęka się przyszłej wojny. — W Stanach Zjednoczonych wiedzą o tem, że każde mocarstwo zbroi się ze strachu przed drugim i że nieustannie zbrojenia w całym świecie postępują jedynie dlatego, ponieważ każda nowość w dziedzinie zbrojeń zmusza inne narody do kompensacji.

Jakkolwiek nie istnieje obawa, ażeby Stany Zjednoczone znalazły się w przyszłości wobec zjednoczonego frontu wrogich mocarstw, jak Niemcy w czasie wojny światowej jednak Stany Zjednoczone chcą być przygotowane na wszystkie możliwości ataków nieprzyjacielskich

na lądzie i w morzu. Amerykańscy eksperci wojenni wskazują na to, że Stany Zjednoczone, najbogatszy naród na świecie, uzbrojone są najgorzej ze ich armia stała, licząca 132.000 ludzi, po zastaje daleko w tyle za armją Rosji sowieckiej (848.000), Francji (607.000), Włoch (457.000), Wielkiej Brytanji (403.000) Rumunii (244.000), Japonji (225.000) Jugosławji (139.000) i Niemiec. Podobnie flota morską i powietrzną nie są wystarczające do obrony tak rozległych przestrzeni.

Amerykańskie granice posiadają długość 17.173 mil i gdyby były zaatakowane jednocześnie z wszystkich stron,

nastąpiłaby katastrofa Jakkolwiek możliwość ta nie jest przewidywana, pojawiają się w Stanach Zjednoczonych wciąż nowe fantastyczne plany obrony kraju. Projekty te zasługują ze wszech miar na uwagę.

W razie ataku europejskich lub zjednoczonych mocarstw na Stany Zjednoczone projektują niektórzy okręty wojenne na ko-

łach tj. połączenie okrętu wojennego z olbrzymim czołgiem

który odparczyby ataki nieprzyjacielskie częściowo na lądzie, częściowo na morzu. Mówią poważnie o możliwości zmontowania okrętu wojennego na kołach zębatych o wadze 10 do 20 tysięcy ton, który będzie wyciągał okręt wojenny na ląd i przewoził go na lądzie. Te potwory lądowo — morskie, mogłyby się poruszać stosunkowo dość szybko wzdłuż wybrzeży morskich.

Obejmowałyby one rolę baterji nadbrzeżnych w miejscach, pozbawionych fortyfikacji i mogłyby zwalczać zarówno nieprzyjacielską armję lądową, jak flotę morską. Ale takie okręty — czołgi stanowiłyby bardzo do godny cel dla nieprzyjacielskich samolotów bombowych. Spodziewane jest jednak takie udoskonalenie dział przeciwsamolotowych, że wszelkie niebezpieczeństwo ze strony samolotów

będzie usunięte. Oczywiście, że te okręty tworzyłyby bazę samolotową z katapultami i lotnikami.

Słowem, okręt — czołg będzie idealnym połączeniem broni morskiej, powietrznej i lądowej i jak zapewniają Amerykanie, pierwsze takie potwory przepłyną wkrótce ocean Atlantycki.

Okazało się w czasie ostatniej wojny, że wadą podwodnych jest to, że mogą wprawdzie ścigać i niszczyć nieprzyjaciela na pełnym morzu, lecz nie mogą zapuszczać się za nim na jego wody.

Szybsza od okrętu wojennego mogłaby łódź podwodna na kołach czołgowych dostać się niepostrzeżenie aż do nieprzyjacielskich portów i wybrzeży, wylądować i śać

tam zniszczenie ciężkimi działami, a potem zniknąć znów w morzu.

Amerykanie wierzą, że stworzenie takiego nowoczesnego ichtiosaura nie jest nie możliwe.

Chociaż przyszła wojna rozgrywać się będzie przeważnie w powietrzu, rzeczoznawcy wojskowi twierdzą, że tylko silna armja lądowa będzie mogła utrzymać trwałe zdobyte pozycje. Dlatego i w przyszłej wojnie należy się liczyć z

wojną pozycyjną i okopami. Ponieważ kopanie rowów strzeleckich i ziemianek zabiera bardzo wiele czasu, Amerykanie myślą o bagierze do kopania rowów, który przekopywałby rowy głębokości 1 metra i szerokości 1 metra z najwyższą szybkością. Bagier wyrzucałby na bok ziemię i powlekałby ścianą cementem.

Istnieją jeszcze projekty „latających czołgów”, które mają być połączeniem samolotu i czołgu, chmur gazowych, którymi można kierować elektrycznymi stacyami, ciskającymi pioruny na odległość setek kilometrów.

Przyszła wojna nie będzie więc zabawką gdyby nawet nie zastosowano żadnego z tych fantastycznych projektów amerykańskich.

FRANCUSKIE ODZNACZENIE dla Polskiego Komitetu Ofiarom Powodzi.



Waza sewrska, z medalem ofiarowana Ogólnopolskiemu Komitetowi Powodzi przez Francuskie Tow. Ratownicze (Federation Nationale de Sauvetege) jako Wielka Nagroda Honorowa z 1935 r. za pełną szanowania akcję ratowniczą w czasie zeszłorocznej klęski powodziowej.

Wrzód w żołądku Napoleona Co było przyczyną śmierci bożka wojny?

Do niedawna panował pogląd, że Napoleon zmarł na raka żołądka. Pogląd ten opierał się na protokole sekcji zwłok, w którym czytamy, że w żołądku znaleziono rozlane stwardniałe owrzodzenie. Ostatnio „Polski Przegląd Chirurgiczny” omawia pracę T. Kallima, która ukazała się w „Acta Chirurgica Scandinavica”. Autor analizuje przebieg choroby, opisany przez otczenie cesarza, oraz protokół sekcji i dochodzi do wniosku, że nie rak, lecz owrzodzenie żołądka i przebieg wrzodu do wątroby było

istotną przyczyną śmierci Napoleona I. Omyłką współczesnych jest zupełnie zrozumiała. Nie umiano wówczas do kładnie rozpoznawać raka, a wrzód żołądka, jako jednostka chorobowa, był jeszcze nieznany. Twierdzenie Kallima uzasadnia fakt, iż u Napoleona nie stwierdzono nigdy przerzutów rakowych. Poza tem w ciągu 8 miesięcy przed śmiercią czuł się on zupełnie dobrze, a długi okres poprawy przy raku żołądka jest niemożliwy.

1200-lecie św. Bedy. O powrót Anglii na łono Kościoła.

W związku z uroczystościami, jakie nibawem rozpoczną się w Anglii dla uczczenia 1200-lecia św. Bedy, Papież przesłał do episkopatu angielskiego, opatów i przeorów benedyktyńskich list, którym aprobuje myśl zorganizowania uroczystości, uważając je za bardzo pozytywne i na czasie w dobie obecnej. Omawiając następnie wielkość postaci świętego Doktora Kościoła, zwanego ojcem

i pragnieniem dorównania i odnowienia dawnej swej sławy, całym sercem zamierzamy wziąć udział w jubileuszowych uroczystościach angielskich. Żywimy nieplonną nadzieję, że w podniosłych tych uroczystościach wszyscy Anglicy dostrzegą usilne wezwanie do pełnego porozumienia się w wierze i działaniu, że wierni Kościoła rzymskiego z coraz większą miłością i stanowczością stać będą przy ośrodku jedności chrześcijańskiej, że wreszcie, ci, którzy niegdyś oderwani zostali od jedności, powrócą skruszeni na łono Matki Kościoła.

dziesięcioletnia angielskiego,

podkreśla list papieski katolickie tradycje Anglii. Dalej Papież pisze: „Przy tej okazji lud angielski będzie mógł wywołać sobie przed oczy czarującą wizję tej epoki, gdy żył Piotr i przywiązanie do Stolicy Piotrowej przynosił z sobą przegromione korzyści nietylko dla społeczności chrześcijańskiej ale i dla społeczeństwa świeckiego. Ponieważ zaś nic nam tak bardzo nie leży na sercu jak pragnienie, by naród brytyjski powrócił

do zgody i pokoju z Kościołem rzymskim, pełen chwały zakon benedyktyński rozgorzał szczerą gorliwością

PODSŁUCHANE ZNACZENIE SŁÓW.

— Proszę pana, słyszałem, że pan umie tłumaczyć sny? Może mi pan powie, co oznacza jeżeli człowiekowi żonatomu śni się że jest on młodym kawalerem?

— Wielkie rozczarowanie po przebudzeniu.

GŁOS KONKURENCJI

— Jestem nietylko literatką, ale szeniem kę pióra i powiem szczerze, że jestem dumna z mojego pióra!

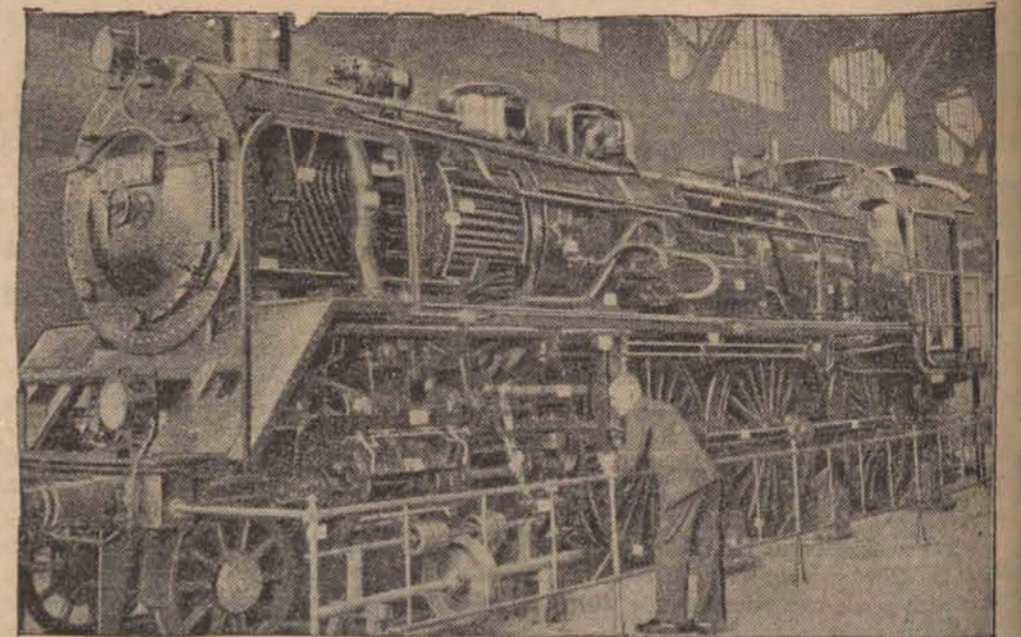
— Ma rację, — zauważa kolega literat do sąsiada — każda gęś jest dumna ze swoich piór...

OFIARA KIDNAPPERÓW.



Jerzy Meyerhäuser — syn milionera amerykańskiego porwany przez bandytów — po odzyskaniu wolności nastuknięty przez ojca okupu w wysokości 200.000 dolarów został formalnie obłożony przez reporterów filmowych.

Lokomotywa-olbrzym.



„Lokomotywa w przekroju” demonstrowana na wystawie w Berlinie — podczas pełnej pracy.

Archiwum mózgów. Tańczące myszy.

Instytut cesarza Wilhelma dla badań mózgu w Berlinie (Berlin — Ruch) zajmuje się wszechstronnym badaniem mózgu i jego różnorodnego znaczenia. Stosowane w tym celu środki i eksperymenty są niezwykle ciekawe i pozwalają nam wejrzeć za kulisy pracy nad badaniem życia. Już nieraz porównywano mózg z maszyną elektryczną. Ale określenie Schleicha, porównujące mózg z „wydzielaczem myśli”, jest czemś więcej niż potykciem porównaniem. W jednym z laboratorjów instytutu przeżywamy dziwną rzeczywistość. Stoją tam wielkie aparaty z licznymi guzikami i sznurami podobne do olbrzymich odbiorników radijowych. Znajdują się tutaj neurografy, służące do przyjmowania fal mózgowych. Badania stwierdziły bowiem, że mózg wysyła nieustannie fale elektryczne.

Każde poszczególne pole naszej kory mózgowej wytwarza takie wahałce się nieustannie napięcia. Są one wprawdzie bardzo słabe, ale technicznie udoskonalony neurograf potrafi je schwytać. Pacjenci kliniki nerwowej instytutu poddają tutaj swój mózg badaniom. Przy pomocy nitki wcielanych przewodów się fale ich mózgu do neurografa. Tam wzmacnia się je, poczem porusza ją one pióro, niszcząc na ruchomej rolce papieru i kreślące na niej krzywizny. Każde miejsce mózgu posiada określony obraz krzywizny.

Jeśli nakreślona krzywizna odbiega od normalnego kształtu, badacz wnioskuje z tego, że miejsce to wykazuje podrażnienia, skurcze lub inne zaburzenia. Z tej osobliwej mowy mózgowych można wywnioskować dokładnie, gdzie jest siedziba choroby i jaki jest jej rodzaj. Jednocześnie ustalenie fal mózgowych jest ważną podstawą dla zbadania wewnętrznych stosunków w budowie i sprawności mózgu.

Badanie nie może się, oczywiście, za dowoli zbadaniem jednego mózgu. Dla osiągnięcia pełnych wyników trzeba porównać i zbadać mózgi wielu, rozmaitych uposażonych ludzi.

W Instytucie urządzono jest w tym celu całe archiwum mózgow. Każdy do starczy mózg, po dłuższym badaniu wstępem, nasysa się parafiną i rozdziela na wiełe platów. Do tego celu służy mikrotom, dziwna maszyna, podobna

do maszyny do kraniania kłębasy. Kraje ona mózg na cienkie placki o grubości pięćdziesiątej części milimetra. Z jednego mózgu można wyciąć w ten sposób 10.000 do 150.000 takich platków. Placki te umieszcza się potem na szklanych płytach, ażeby można je badać pod mikroskopem.

Ale wszystkie te placki mózgu przechowywane są starannie. „Biblioteka mózgow” w Instytucie jest bogatsza, niż jedna biblioteka. W wysokich szafach leżą w niezliczonych szufladach tysiące platków mózgowych. Na każdej płycie szklanej umieszczone jest

nazwisko właściciela mózgu. Czytamy tam, głośne nazwiska poetów niemieckich i uczonych którzy zapisali swój mózg Instytutowi. Ale oprócz nich znajdują się tam mózgi ludzi dziedzicznie obciążonych, umysłowo chorych, epileptyków, zbroców. Każdy problem badania mózgu jest w tej bibliotece naocznie pokazany w odpowiednim przykłdzie.

Instytut posiada osobny dział badania dziedziczności, tworzący cenny materiał dla badań wstępnych nad związkami między mózgiem a skłonnościami dziedzicznymi. Znajdujemy w tym dziale dziedzicznie obciążone myszy, chore na taniec św. Wita.

Są to piękne białe myszy, po których na pierwszy rzut oka niczego nie można poznać. Ale gdy się je położy na stole, zaczynają biegać, lecz nie wrzód, lecz nieustannie dokoła siebie. Powodem tej choroby są pewne luki w mózgu i badania wykazały, że te same miejsca w mózgu wywołują chorobę św. Wita zarówno u ludzi, jak u myszy. Przez skrzyżowanie i hodowlę chorych myszy zdolano zbadać dokładnie proces dziedziczności i jej prawa. Jest to ważne, ponieważ prawa dziedziczności są dla rośli, zwierząt i ludzi jednokowe.

Alle badanie procesu dziedziczności u ludzi jest znacznie trudniejsze niż u myszy. W tym celu przeprowadza instytut planowe badania rodzin ludzkich. Bada chorych, znajdujących się na klinice i ich krewnych. Współpracownicy instytutu jeżdżą do wszystkich częściów rodziny i przeprowadzają u nich swoje badania. Obok tych środków badania, wielką rolę odgrywa w pracach Instytutu fotografia i film.

„Żelazna pięść” przywódcy powstania STAROŻYTNE PRÓTEZY.

W Louvrze istnieje starożytna waza, pochodzenia italskiego, której wiek obliczają na przeszło 2 i pół tysiąca lat. Wyobrażony jest na niej człowiek kulawy, opierający się

na drażku drewnianym, przytwierdzonym do uda i wystruganym w kształcie nogi. Prótezy były za tem znane już w głębokiej starożytności. Wskazuje na to również historia. Np. Marjusz Sergjusz oblegał Kremone, mając sztuczną rękę z żelaza, która sam siebie wykuli, po stracie kończyny w drugiej wojnie punickiej. W wiekach średnich sławną była żelazna ręka Goetza von Berchlingen — sławnego przywódcy powstania chłopkiego w r. 1525. Rycerz ten stracił rękę, gdy miał 23 lata, kazał więc swemu puszkarzowi wykuli rękę żelazną podług własnego planu. Zachowały się dwa egzemplarze tej ręki. Pierwszy dość prymitywny i drugi, późniejszy, który stanowi swego rodzaju

„żelazną pięść” przywódcy powstania. Dzięki swej „żelaznej pięści” Goetz używał prawie miecza w walce, rozbijając nią głowy przeciwników.

„Tyfus brzuszny jest chorobą brudnych rąk — myjcie ręce przed każdym jedzeniem.